

№ 261.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Cecylii P. M.  
Piąt. św. Klemensa P. M.  
Sob. św. Jana od Krzyża.  
Niedz. św. Katarzyny P.  
Pon. św. Piotra P. M.  
Wt. św. Wirgiliusza B.  
Śr. św. Mawety B.

Wschód słońca: godz. 7 m. 35  
Zachód słońca: godz. 3 m. 57  
Dług dnia: godz. 8 m. 22

Gena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartalnie " 2 " —  
Miesięcznie " " 68  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 k. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " " 85

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd № 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 22 listopada 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianiszach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nieupreślony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitolowy. Za dołączenie prospektów 26 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

## Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odejdą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przyjadą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliszka.

Odejdą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przyjadą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odejdzie ze stacji Łódź-Kaliszka do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-Kaliszka 5.10. Odejdzie ze st. Łódź-Kaliszka do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-Kaliszka o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacji pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

## KAZIMIERZ SOKOŁOWSKI

Inżynier Architekt

i technik ubezpieczeń od ognia

przeprowadził się na ulicę

Spacerową pod № 17

(dom K. Scheiblera).

1500—1

## Przegląd polityczny.

Łódź, 22 listopada.

W Zabrzu w Wielkim Księstwie Poznańskim, sędzia miejski, dr. praw Wolf, wydał wyrok, godny doprawdy wieków średniowiecznych i to w kraju barbarzyńców, ale uwłaczający cywilizowanemu narodowi i państwu dwudziestego wieku, w epoce, kiedy idee humanitarne przenikają do mas i przekształcają kodeksy wszystkich ludów w duchu sprawiedliwości i poszanowania praw każdej jednostki ludzkiej, bez względu na jej pochodzenie plemienne lub wyznanie.

Kodeks pruski pozwala na odebranie rodzicom opieki nad dziećmi, lecz prawodawca miał na widoku jeno szkodę moralną, jaką wyrządzają swej dziatwie rodzice rozpustni lub zwyrodniali. Prawo pruskie przewiduje możność oddania zepsutego moralnie dziecka do domu poprawczego, ale nie wówczas, gdy dziecię to rodziców ucze-

wych, religijnie wychowane, opiera się rozporządzeniom, gwałcąc wolność jego sumienia.

A jednak doktor obojga praw, zatem uczony niemiecki, w zachłanności hakatystycznej mocą swego wyroku wyrwał z pod opieki rodzicielskiej dziewczynkę, nie chcąc modlić się po niemiecku i odpowiadać w języku niemieckim na lekcjach religii i skazał ją na pomieszczenie w zakładzie przymusowego wychowania, zapelnionego zwykle istotami z najbardziej znieprawionych warstw społeczeństwa, pozbawionymi wszelkiego poczucia moralnego.

Dalej już chyba nie może iść okrucieństwo, gorzej niepodobna znieważać prawa i sprawiedliwości.

A jednak znalazło się czasopismo niemieckie, które ku ohydzie całej prasy niemieckiej wyrok sędziego miejskiego, d-ra praw Wolfa apoteozuje i uznaje za niepodlegający żadnej krytyce z punktu widzenia prawnego. Jest nim słuźalezo oddany hakatystom „Berliner Tageblatt”, który potwornemu gwałtowi i niebyszałemu zamachowi na prawa obywatela w państwie ucywilizowanym, nadaje cechę prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.

Doprawdy, wątpić należy o poczucie prawa u ludu, który takich ma sędziów i takie organy prasy.

Nie jest przecież tak źle. Zdrowa opinia niemiecka uświadamia sobie i odczuwa instynktownie, że potulność rządu wobec zachłanności hakatystów wyrządza szkody narodowi niemieckiemu, uzależniając politykę wewnętrzną od kwestii polskiej, która wciąż przysparza Niemcom moc-kłopotów i kosztów, nie dając wzajemian żadnych korzyści.

Zgermanizowanie polaków lub zupełne unicestwienie żywiołu polskiego w granicach cesarstwa Niemieckiego, byłoby zdaniem wielu Niemców nader pożądanem.

Ale najzachłanniejści hakatysty powinni byli już przekonać się, iż jest to niemożliwe. Wobec najsroższych represji, naród polski w zaborze pruskim potężnieje, nabiera coraz większej mocy odpornej tam nawet, gdzie dotychczas dawał słabe znaki życia narodowego. Należy więc polaków pozostawić w spokoju.

Sprawa polska stała się dla Niemiec przekleństwem — pisze „Słowo Polskie” — zaporą dla ich rozwoju wewnętrznego. Chcieliby się jej jaknajprędzej pozbyć, strawić polaków, zasymilować ich jaknajrychlej i to jest właśnie źródłem zacieklności germanizacyjnej rządu pruskiego. Ale wykreślić sprawę polską nie mogą, chociaż czują, że ona zatrzuwa im życie polityczne.

I zatrzuwać będzie, dopóki naród tak bardzo żywotny i kulturalny, jak polacy, nie odzyska na całym obszarze swego terytorium etnograficznego przynależnych mu praw.

— W parlamencie austriackim sprawa reformy wyborczej na podstawie powszechnego gło-

sowania posuwa się naprzód. Izba poselska przyjęła w § 3 zasadniczej ustawy konstytucyjnej zmianę, gwarantującą stanowczo kompetencję sejmów krajowych w granicach ustawodawstwa krajowego i związanych z niem praw cywilnych i karnych, tudzież prawa sejmów krajowych współdziałania w parlamencie centralnym przy organizacji państwowych władz administracyjnych i administracji autonomicznej.

Tym sposobem autonomia poszczególnych krajów a więc i Galicji, czkolwiek w skromnych rozmiarach została konstytucyjnie zagwarantowana. Jest to fakt dla Galicji bardzo doniosły.

Jednocześnie uchwała ta usunęła wiele trudności na drodze do reformy ordynacji wyborczej.

Pozostaje jednak do usunięcia różnica poglądów co do regulaminu wyborczego.

Paragraf 4 rozdziału VI ordynacji wyborczej przyznaje każdemu wyborcy jeden tylko głos, wniosek zaś mniejszości, poparty przez Koło polskie domaga się głosów pluralnych. Do uchwalenia tego wniosku wystarczy zwykła większość.

— Na dworze berlińskim odbywają się obecnie uroczystości na cześć królewskiej pary duńskiej, którą na dworcu kolejowym w otoczeniu wielkiej świty i kszążat krwi powitała monarsza para niemiecka cesarz Wilhelm II i cesarzowa Augusta Wiktorya. Następnie wśród szpaleru wojsk, witany na placu Paryskim mową burmistrza Berlina, Kirschnera, orszak monarszy udał się do zamku.

Na obiedzie galowym monarchowie wymienili pomiędzy sobą toasty z wynurzeniami uczuć przyjaznych i pragnienia, aby Niemcy i Dania żyły odąd w niezem niezakłóconych stosunkach sąsiedzkich.

Jakoś to nie lenne z prześladowaniem duńczyków w Szlezwigu i Holstynie za ich przekonania narodowe z zakusami zaborem Niemiec, które chciałyby mieć w swem posiadaniu Justland, by panować wszechwładnie nad przejściem z morza Północnego na morze Bałtyckie i odwrotnie.

Naród duński i jego rząd nie zapomną nigdy roku 1864, w którym pod pozorem opieki nad uciskowaną ludnością niemiecką w Szlezwigu i Holstynie dnia 1 lutego wojska austriacko-pruskie przeszły rzekę Eiderę i rozpoczęła się tak zwana wojna duńska, zakończona pokojem w Wiedniu d. 30 października t. r., mocą którego król duński Chrystyan IX, ojciec goszczącego dziś w Berlinie monarchy Danii, zrzec się musiał wszelkich praw i pretensji do księstw Szlezwig-Holstynu i Lauenburga.

Sfery dworskie w Berlinie radeby wizycie duńskiej pary monarszej na dworze berlińskim nadać cechy ważnego aktu politycznego.

Tymczasem niema ona żadnego znaczenia politycznego i mieć go nie może. Jest raczej wymuszona przez cesarza Wilhelma grzecznością ze



strony dworu duńskiego, który związany ściśle ze swym ludem niewątpliwie nie zapomni i nie zapomni jaką przepaść pomiędzy Danią a Niemcami wykopała zaboreza polityka Prus, — przepaść której nie zdołają zapelnąć najdalej idące manifestacje i uroczystości na cześć pary królewskiej duńczyków, a tem bardziej puste, choćby najrzęczniejsze frazesy i zwroty o przyjaźni, łączącej dwa pokrewne narody.

Czasy podobnych omamień politycznych minęły już bezpowrotnie. Dziś te tylko zbliżenia pomiędzy państwami są trwałe i celowe, których pragną ich ludy i które łączy wspólność interesów.

Miedzy zaś Danią a Niemcami mogą istnieć tylko przeciwieństwa, łagodniejące w danej chwili ale niemożliwe do unicestwienia.

Dlatego też wizyta królewskiej pary duńskiej w Berlinie nie wywołała zbytniego zainteresowania w sferach dyplomatycznych.

S. J.

## Z prasy rosyjskiej.

Gazeta „Towariszcz“, uchodząca za organ skrajnej lewicy, zamieszcza korespondencję z Warszawy o stanowisku partii socjalistycznych wobec wyborów. Przytaczamy poniżej na odpowiedzialność autora niektóre z tych informacji:

„Z przedewziętej w celu wyjaśnienia tej kwestii wyborów ankiety okazało się, że t. zw. «lewe skrzydło» uważa udział w wyborach za niezbędnym. Skrzydło to uważa, że wszelkie argumenty, jakimi motywowano taktykę bojkotu podczas pierwszych wyborów, nie wytrzymują krytyki, a ponieważ nowych argumentów dla poparcia swego stanowiska partia nie posiada, przeto dalszy bojkot należy uważać za absurd“.

Korespondent zapewnia (a zapewnienie to pozostawiamy także całkowicie na jego odpowiedzialność), że mimo wyjaśnień senatu «klasa robotnicza rozporządza taką ilością głosów, że gdyby wszystkie partie socjalistyczne połączyły się, to mogłyby jeszcze przeprowadzić w Warszawie dwóch kandydatów, a w najgorszym razie, w bloku z postępową demokracją, jednego“.

„Ale właśnie ta konieczność połączenia się z postępową demokracją miała wpływ na postanowienie partii, co do wstrzymania się od wyborów, ponieważ na zgromadzeniach okręgowych wypowiedziano się, że chociaż demokracja postępową jest uczciwszą od demokracji narodowej, jednakże i ona, jako partia czysto burżuazyjna, do której należą przeważnie kupcy, fabrykanci, właściciele domów, ale jest wrogo usposobiona wzglę-

dem robotników i robotnicy nie mogą łączyć się z tą partią. Wystąpić zaś samodzielnie pod własną flagą P. P. S. ze względu na stan wojenny nie może. Byłoby to na rękę władzom policyjnym, które poznałyby wybitniejszych działaczy, ponieważ ci występowaliby jako kandydaci i mówcy.“

Zupełnie inaczej — pisze tenże korespondent — patrzy się na sprawę wyborów partia «Proletaryatu». Frakcja ta uznaje także niemożliwość występowania samodzielnego, lecz w odezwie swej z dnia 13 b. m. wzywa swych członków do oddawania głosów na kandydatów postępowo-demokratycznych“.

Partia postanowiła działać w ten sposób dlatego, aby obniżyć widoki zwycięstwa narodowej demokracji.

Za odpowiedź na pytanie «Co piszą o nas reakcyoniści?», niech posłużą poniższe dwa głosy, zaczerpnięte z dwóch organów rosyjskich, zawsze i stale usposobionych dla nas jednakowo. Mówimy tu o gazecie „Nowoje Wremia“ i „Moskow. Wiedom.“

„Now. Wrem.“, pisząc wogóle o kresach i o narodowościach nie rosyjskich, argumentuje w ten sposób:

„Uważanie obcoziemców za rosyjan, jeśli w istocie rzeczy nie są oni rosyjanami, jest głupstwem wierutnym. Byłoby nonsensem i niesprawiedliwością dzielić z nimi nasze prawa narodowe i historyczne. Państwo — to my, rosyjanie, obcoziemcy zaś są obcoziemcami, dopóki nie zechcą przekształcić się na rosyjan. Wobec tego powinniśmy im w pewnych granicach zabezpieczyć samorząd, oraz prawa do indywidualności politycznej (?) Solidaryzując się ze „Związkiem 30 października“ na punkcie jego umiarkowanego programu, różnimy się z nim zasadniczo w kwestii autonomizacji kresów“.

A oto kwiatek, uszczknięty ze szpalt „Mosk. Wied.“, omawiających sprawę szkolnictwa w Królestwie Polskim:

„Polaków niepodobna, rzecz prosta, nazwać małym liczebnie narodem. Mają oni bądź co bądź, nawet przeszłość historyczną, niemniej jednak ludność polska doszła do rozkwitu kulturalnego właśnie w czasach ostatnich, znajdując się w poddaństwie rosyjskiem. Rosyjska szkoła państwowa, typu «murawjewskiego», oparta na czysto rosyjskich podstawach narodowościowych, nie przeszkadzała, przeciwnie, wpływała dodatnio na rozwój kulturalny polaków (?). W dziedzinie sztuki, literatury i przemysłu, jak również w dziedzinie ekonomicznej, polacy od tego czasu posunęli się znacznie naprzód“.

## POLACY I ROSYJANIE w kraju Południowo-Zachodnim.

Na zjeździe delegatów ziemian kraju Południowo-Zachodniego, który odbył się w ubiegłą środę w Kijowie, zabrał głos delegat z powiatu winnickiego, p. Dobrowolskij i w mowie swojej wykazał, że zjednoczenie wszystkich właścicieli ziemskich Kraju Południowo-Zachodniego napotyka na znaczną przeszkodę w braku równouprawnienia polaków i rosyjan. Mówca wskazał na wszystkie istniejące prawa wyjątkowe, ograniczające polaków, udowadniał ich niesprawiedliwość i nieużyteczność i sądzi, że dzień dzisiejszy, jako ważny, w życiu Kraju Południowo-Zachodniego, winien być wyróżniony żądaniem rosyjskich właścicieli ziemskich Kraju Południowo-Zachodniego, aby wszelkie istniejące w stosunku do polaków ograniczenia zostały uchylone.

Kwestya, poruszona przez p. Dobrowolskiego, była przyjęta przychylnie przez zebranie w mowach W. E. Czernowa, W. G. Thalberga i innych, przyczem delegat z gub. wołyńskiej, S. N. Zaremby, podał do wiadomości, że zjazd właścicieli ziemskich gub. wołyńskiej postanowił również postawić podobne żądanie, wskutek czego zebranie zadecydowało przyłączyć się do żądania właścicieli ziemskich gubernii wołyńskiej w sprawie zniesienia wszelkich ograniczeń, istniejących w zastosowaniu do polaków.

Nazajutrz przewodniczący zebraniu profesor W. E. Czernow zaproponował, aby sformułować postanowienie z dnia poprzedniego o zniesieniu praw wyjątkowych, ograniczających ludność polską w następującej formie: „Zebranie, rozważywszy podniesioną przez Związek właścicieli ziemskich, kwestję, dotyczącą uchylecia istniejących ograniczeń dla ludności polskiej, jednogłośnie postanowiło: natychmiast rozpocząć starania u rządu o zniesienie tych praw ograniczających i zawiadomić telegraficznie o tem postanowieniu prezesa rady ministrów, a także wysłać deputację w powyższym celu. Do deputacji zostali wybrani: książę N. W. Repnin, W. G. Thalberg, książę M. A. Kurakin, prof. G. E. Rein, K. N. Lwow i N. N. Winogradskij. Deputacja powinna zebrać się w Petersburgu dnia 14-go listopada (st. st.).

Do prezesa rady ministrów wysłano depeszę następującej treści:

„Zjazd delegatów od właścicieli ziemskich gubernii kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, podczas otwarcia, dnia 1-go listopada, dozwolonego im zebrania, wstawia się do rządu o niezwłoczne i konieczne zniesienie wszelkich istniejących

3)

Conan Doyle.

## KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 260.)

Był to pokój bardzo obszerny, wysoki, zastawiony niezliczonymi butelkami i fiaskami. Szerokie, niskie stoły poustawiane były we wszystkich kierunkach, a na nich, wśród retort i epruwetek jaśniały błękitnawe płomyki małych lampek Bunsena i rzuciły migocące blaski.

W sali tej, na samym prawie końcu, jeden tylko student stał pochylony nad stołem i zatopiony w swej pracy. Na odgłos naszych kroków obejrzał się i z radosnym okrzykiem rzucił się ku nam.

— Mam go, mam go! — wołał do mego towarzysza, biegnąc z epruwetką w rękę. — Znalazłem jedyny odczynnik, który osadza hemoglobinę! Jedyny!

Gdyby był odkrył kopalnię złota, oblicze jego nie mogłoby być rozpromienione większą radością.

— Doktor Watson, p. Sherlock Holmes — rzekł Stramford, przedstawiając nas wzajemnie.

— Jakże się pan ma? — spytał Holmes przyjaźnie i uściśnął moją dłoń z siłą, o jaką nie posadzałbym go nigdy. — Widzę, żeś pan był w Afganistanie.

— A pan skąd wie o tem? — spytałem zdumiony.

— Mniejsza o to — rzekł, uśmiechając się z zadowoleniem. — W tej chwili najważniejszą

sprawą jest hemoglobina i jej odczynnik. Nie wątpię, że panowie pojną całą doniosłość mego odkrycia.

— Jest niewątpliwie ważne dla nauki chemii — odparłem — ale z punktu widzenia praktycznego...

— Jakto, panie, ależ od wielu lat nie dokonano odkrycia, które miałoby takie praktyczne znaczenie dla celów sądowo-lekarskich! Czyż pan nie widzi, że jest to niezawodny sposób rozpoznawania plam, pochodzących od krwi? Niech-no pan przyjdzie tutaj! — i w zapale schwycił mnie za rękaw i pociągnął do stołu, przy którym pracowałem. — Weźmy trochę świeżej krwi — rzekł, uklął się w palec lancetem i kropnął krwi, która wytrysnęła, zebrał w małą rurkę. — Teraz wlewam tę kropelkę krwi do litra wody. Jak pan widzi, woda pozostaje zupełnie czysta. Stosunek krwi nie może przewyższać jednej milionowej części, nie wątpię wszakże, że będziemy mogli otrzymać reakcję charakterystyczną.

Mówiąc to, wrzucił do naczynia z wodą kilka białych kryształów, a potem dodał parę kropel przezroczystego płynu. W jednej chwili zawartość naczynia przybrała ciemną barwę mahoniową, a na dnie naczynia ukazał się brunatny osad.

— Ha, ha! — zawołał Holmes, klaszcząc w ręce, jak dziecko, zachwycone nową zabawką — i cóż pan na to?

— Zdaje się istotnie, że to odczynnik bardzo czuły — zauważyłem.

— Świetny, znakomity! Dawniej, przy pomocy gwajaku, można było otrzymać z trudnością jakieś takie wyniki i to jeszcze bardzo niepewne. Rozbiór mikroskopowy krwi nie jest bynajmniej ściślejszy, a niema wprost żadnej wartości, jeśli

plamy mają kilka godzin. Tymczasem mój odczynnik działa równie dobrze, bez względu na to, czy krew jest świeża, czy stara. Gdyby był znany wcześniej, setki ludzi, spacerujących swobodnie po kuli ziemskiej, byłyby już dawno ukarane, za popełnione przestępstwa.

— Istotnie — szepnąłem.

— Jest to punkt główny wszystkich niemal spraw kryminalnych. Często bywa, że podejrzenie pada na człowieka w kilka miesięcy po spełnieniu zbrodni. Eksperci badają tedy jego bieliznę, albo ubranie i znajdują brunatne plamy. Co to za plamy — od krwi, błota, rdzy, czy soku owocowego? Pytanie to wprowadziło już nieraz w kłopot niejednego biegłego, a dlaczego? Dlatego, że nie było niezawodnego odczynnika. Teraz mamy odczynnik Sherlocka Holmesa i wszelka niepewność jest oddalona.

Oczywiście gorzał, gdy mówił, a skończywszy, przyłożył dłoń do serca i złożył ukłon, jak gdyby dziękował jakiemuś urojonemu, okłaskującemu go tłumowi.

— Przyjmij pan moje powinszowanie — rzekłem, zdziwiony jego uniesieniem.

— Ot, na przykład, sprawa von Bischoffa we Frankfurcie w zeszłym roku. Byłby niewątpliwie powieszony, gdyby ten odczynnik już istniał. A Mason z Brafordu, a słynny Müller, a Lefevre z Montpellier, albo Samson z Nowego Orleanu? Mogłbym wymienić cały szereg spraw, w których mój odczynnik odegrałby rolę decydującą.

— Ależ pan jesteś chodzącym kalendarzem zbrodni — wtrącił Stramford ze śmiechem. — Mogłbyś pan wydawać pismo pod tytułem: «Nowiny policyjne z przeszłości».

(d. c. n.)



ograniczeń dla osób pochodzenia polskiego, mając tu na względzie, że skutki tych ograniczeń obciążają w równym stopniu jak rosyjan, tak i polaków w rozwoju ekonomicznego i politycznego życia Rosyi. Kwestya powyższa była podniesioną na zebraniu po raz pierwszy przez rosyjan i przez nich jednogłośnie popartą.

## Fałszywa pogłoska.

Wczoraj odbywał się jarmark w Zgierzu. Wypadek zdarzył, że w dniu tym władze miały odebrać na rzecz katolików prawowiernych kościoł w Dobrej, przemocą odebrany przez kozłowitów.

Dobra, Zgierz, Stryków i okolice—to środowisko, w którym walki religijne ogromnie się zaogniły; w tych okolicach kozłowici znaleźli licznych adeptów, namiętności religijne doszły do znacznego napięcia, które powodowało wypadki, przypominające czasy średniowieczne. Zwłaszcza Stryków smutnie się zapisał w dziejach naszych.

Polska zawsze odznaczała się tolerancją religijną, a oto na jej ziemi doszło do tego, że w imię hasła religijnych połała się krew bratnia.

Czyja w tem winna, jacy szatani byli czynni—przyszłość pokaże!

Powstała sekta religijna, która z dobrych tradycji katolicyzmu i polskości niczego nie zaczerpnęła, nie miała nawet pędu reformatorów, choćby fanatyków, ale dążących ku światłu, ku dobru.

Stało się! Kto wie, czy w tych warunkach, w jakich wegetowało nasze społeczeństwo, inaczej stać się mogło!

W podobnych warunkach łatwo o zamęt, o zanik elementarnych pojęć, uczuć!

Najlepszym dowodem strasznego, bo żywiołowego rozpasania niskich instynktów, rzekomo w imię „chrześcijaństwa“, tej idei nad ideami, która, jako idea, przetrwa wieki—huragan pogłosek, plotek, tendencyjnych insynuacji, rozstewanych urbi et orbi, opowiadanych z ust do ust przeważnie z zaślepieniem fanatyzmu, często ze złą wiarą!

Wrt.

Wiadomość o zamordowaniu ks. Gąsiorowskiego rozpuszczano już od rana w Zgierzu i okolicach. Były osoby, które opowiadały, iż widziały „pokrwawionego trupa.“ Wieści te przedostały się do wszystkich niemal pism łódzkich i warszawskich.

«Rozwojowi» wiadomość powyższą zakomunikował korespondent zgierski, zasługujący w zupełności na zaufanie! Mimo to, wobec potworności faktu, wobec niewiary (na szczęście nieusprawiedliwionej) w straszne zdemoralizowanie naszego ludu, sprawdzaliśmy powyższą wiadomość u kilku osób i instytucyj poważnych. Potwierdzono ją, bo wszyscy w nią wierzyli, nie wyłączając władz zgierskich.

Poniżej znajdują czytelnicy szczegóły bliższe w tej sprawie.

Nie było nawet zamachu na księdza Gąsiorowskiego.

Kto jednak puścił tę plotkę i w jakim celu? O ile zdołaliśmy sprawdzić okoliczności jej powstania, przypuszczać należy, że usilnie kolportowali ją kozłowici w celu wywołania zaburzeń przy odbiorze kościoła w Dobrej. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w wielu faktach. Naturalnem jest, że wobec roznamiętnienia religijnego tłumów, wobec smutnych zdarzeń ubiegłego roku,—znalazła ona wiarę nawet u osób, które powinnyby były przyjmować ją z zastrze-

niemi, krytycznie. A jednak w Zgierzu wszyscy jej uwierzyli.

Podana prasie wiadomość o rzekomem zabójstwie ks. Gąsiorowskiego największe wrażenie wywarła w Warszawie, gdzie ks. Gąsiorowski znany był jako działacz społeczny, ogólnie szanowany.

Szczegóły odebrania kościoła w Dobrej następujące:

Wczoraj rano, na mocy wyroku sądowego, władze właściwe w asystencji wojska i w obecności ks. Gąsiorowskiego, przystąpiły do odebrania kościoła, który od kilku miesięcy był w rękach kozłowitów, pod wodzą ich proboszcza ex-księdza Skolimowskiego i wikaryusza ex-księdza Szymańskiego.

O godz. 9 rano przyjechał z Brzezin naczelnik powiatu p. Bazylewski i komisarz sądowy Teroniak oraz pół szwadronu dragonów ze Zgierza. Przed kościołem zastano tłum włościan, zarówno kozłowitów, jak i prawowiernych katolików.

Naczelnik powiatu polecił dragonom otoczyć kościół i zwrócił się do kozłowitów z żądaniem wyjścia ze świątyni. Ponieważ ci odmówili, więc dragoni ruszyli wolno do ataku. Wówczas kozłowici otworzyli bramę kościelną i zaczęli wynosić już powiązane utensylia kościelne.

Gdy nareszcie prawowierni katolicy dostali się do świątyni, oczom ich przedstawił się ohydny widok: kościół był ogołocony ze wszystkiego. Pozdejmowano i pozabierano wszystkie obrazy; wyniesiono cymboryum, monstrancję, kielichy, lichtarze ze świecami i garderobę kościelną; popsoło organy, powyjmowawszy z nich piszczałki, dzwonom odjęto serca, a sygnaturkę usunięto zupełnie.

Żadnych dalszych zajęć nie było.

Dzienniki petersburskie donoszą, że według krążących w sferach blurkrajczych pogłosek — w dniu 19 grudnia, t. j. w dniu imienia Najjaśniejszego Ciesarza, będą ogłoszone nowe akty pierwszorzędnej doniosłości państwowej.

Jeden z przywódców kadetów, Jan Petruniewicz, w rozmowie ze współpracownikiem „Birr. Wied.“ wyraził nadzieję, że w nowej Dumie wszyscy posłowie będą prześladowcami świadomości, iż najlepszym sposobem walki o wolność jest działalność prawodawcza.

„Nasza opozycja—powiedział Petruniewicz—nie będzie szukała zatargów, ale nie pójdzie też na żadne kompromisy.

Redaktor „Mosk. Wied.“ p. Gringmuth, wydrukował w swym dzienniku list otwarty do hr. Wittego, nader wyzywającej treści. Gringmuth mówi przede wszystkim o podobieństwie hr. Wittego do Talleyranda pod tym względem, że jeden i drugi ustawicznie kłamał. I w ostatnim swym liście, zamieszczonym w „Nowym Wremieniu“, hr. Witte, zdaniem Gringmutha, także kłamał, zapewniając, że do 30-go października r. z. nie brał żadnego udziału w „ruchu rewolucyjnym“. Przywódca prawdziwych rosyjan, przeciwnie jest zdania, że właśnie hr. Witte stworzył cały ruch rewolucyjny w Rosyi, ponieważ, podczas jego dwumiesięcznego pobytu zagranicą, żadnych strajków i wogóle wybuchów rewolucyjnych nie było, kiedy zaś powrócił i wygłosił w komisji hr. Solskiego swój słynny program rewolucyjny, zaraz zaczęły się najprzeróżniejsze strajki, ruchy, uwolnione powszechnym strajkiem politycznym w październiku r. z. Stworzywszy w ten sposób rewolucję, hr. Witte wystąpił ze swym terrorystycznym raportem, mającym na celu za pomocą fałszu pozyskanie zgody Monarchy na manifest z dnia 30-go października. List swój p. Gringmuth kończy radą, aby hr. Witte albo zemknął na zawsze, albo, co byłoby bardzo pożądanem, na zawsze opuścił Rosję.

Powodem do zawieszenia gazety „Rus“, był artykuł Kuźmina-Karawajewa o straceniu w Kronsztadzie brzmiennej Wenediktowej. („Słowo“).

Zawieszenie gazet „Rus“, „Nowyj Put“ i kilku in-

nych, nowe wzrastająca wciąż represya prasowa, jak pisze „Towariszcz“, nie mogą być uważane za skutek rozporządzeń różnych władz administracyjnych, lecz są jednym z punktów programu działań, nakreślonego przez władzę wyższą na czas wyborów.

Na naradzie w ministerium spraw wewnętrznych postanowiono uciec się do systemu terroryzowania prasy.

O zawieszeniu na czas wyborów całej prasy postępowej nie może być mowy, gdyż zdaniem polityków urzędowych, nie zachodzi tego potrzeba; natomiast za pomocą zawieszania gazet na czas jakiś będzie można zmusić prasę postępową do trzymania się w tych granicach, które niezbędne są rządowi dla przeprowadzenia do Dumy żywiołów umiarkowanych.

W tym celu, jak krąży pogłoska, w tych dniach zawiadomiono gubernatorów, że żadne skargi na rozporządzenia władz prowincjonalnych w sprawach prasowych nie będą przyjmowane: władze te będą mogły zawieszać gazety stosownie do swego uznania, z tym jednak warunkiem, aby po upływie pewnego czasu znowu pozwalały na ich wydawanie, jeżeli będzie można przypuszczać, że gazety te po wznowieniu będą umiarkowane.

Niezależnie od tego rozporządzenia, w ministerium spraw wewnętrznych postanowiono utworzyć specjalne biuro dla kontroli nad prasą.

W biurze tem będzie się znajdowała ułożona niedawno z polecenia ministerium spraw wewnętrznych lista wszystkich gazet, z adnotacyami o stopniu ich „szkodliwości“. W razie gdyby którykolwiek z gubernatorów okazał się zbyt wyrozumiałym, będzie to naprawione przez władzę centralną. Ta nieufność do gubernatorów jest następstwem raportu departamentu policyj, zapewniającego, że na prowincyi wychodzą takie pisma, które ze względu na swój skrajny kierunek nie mogą być cierpliwie.

Okoliczność ta wywołała projekt zorganizowania przez czas wyborów pism półurzędowych; odpowiednie środki w tym celu już przedsięwzięto i do różnych miast wysłano delegatów z misją utworzenia „prawomysłnych“ organów.

Pisma z powodu niedzielnego zebrania poświęcają październikowcom artykuły. „Nowoje Wremia“ czyni uwagę o trzech momentach w życiu tego stronnictwa. Urodziło się ono w chwili protestu Guczkowa w Moskwie przeciw autonomii Polski, nabrało życia ponownie, gdy Guczkow w nieustraszoną sposób oświadczył, że rewolucya, a nie rząd przeszkadza do odrodzenia ojczyzny. Trzecim wreszcie momentem, który stronnictwu pozyskał wielkie sympatie, był ten, gdy w ubiegłą niedzielę Guczkow stanął pod sztandarem naródowym rosyjskim.

„Towariszcz“ pisze o tem stronnictwie: W niedzielę stronnictwo rządowe październikowców wyłożyło publicznie swój program, w poniedziałek prezes ministrów rozwinął ten program przed deputacją kadetską. W programie tym niema absolutnie nic nowego, z wyjątkiem wypowiedzenia zaciętej walki ze wszystkimi zaczątkami nowego życia państwowego, ze wszystkimi porывami narodu rosyjskiego, dążącego do wolności i wyzwolenia z odwiecznego ucisku. Rząd, nazwawszy kadetów rewolucjonistami, stwierdził, do jakiego stopnia posunął kontrrewolucję i jak mało ma wspólnego z zasadami, wygłoszonymi w akcie z dnia 30-go października. Wybory zbliżające się zdecydują, czy ma być lub nie konstytucja. Walka będzie nie między rewolucjonistami a stronnictwami konstytucyjnymi, lecz między konstytucjonalistami a kontrrewolucjonistami.

## Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszemiły. Jutro Mływoja.

TEATR VICTORIA. Dziś po raz pierwszy „Na dnie“ Gorkiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Droga do piekła“, farsa Kadelburga. Początek o godz. 8 wieczorem.

## KRONIKA.

Św. Cecylia. Dziś o godz. 9 i pół rano odbyło się staraniem „Lutni“ doroczne nabożeństwo ku czci patronki muzyki, św. Cecylii. „Lutnia“ wykonała wspaniałą mszę Gounoda, oraz tegoż kompozytora „O Salutaris“. P. Rudnicki odśpiewał solo „Modlitwę do Boga Rodzicy“ — Złota-szewskiego.

Mszę odprawił przed wielkim ołtarzem ks. Bredsznajder.



— O godz. 10 rano w kościele św. Krzyża odprawił mszę św. ks. Jaskiewicz. Podczas mszy św. chór polski sumowy w połączeniu z orkiestrą pod dyrykcją Tohnfelda i organisty miejscowego Kuleszy odśpiewał mszę Adlera „Anima Christie Abta“ i na zakończenie „Tantum ergo“—Hallera.

**Z „Lutni“.** Towarzystwo „Lutnia“ w nadchodzącą niedzielę urządza wieczornicę mieszaną; na program złożą się śpiew, muzyka i deklamacja. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

**Sekeya Techniczna.** W dniu 23-go listopada r. b. w piątek, o godz. 8 i pół wieczorem odbędzie się posiedzenie członków Sekeyi Technicznej w lokalu przy ul. Dzielnej № 31. Porządek dzienny zapowiada odczyt inż. Fr. Palaszewskiego: O konstrukcjach żelazno-betonowych. Poza tem będą omawiane sprawy bieżące.

**W Cabarecie,** urządzanym na dochód niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego, biorą udział najlepsze siły naszego teatru—monologi, śpiewy, kuplety, tańce urozmaica ten wieczór, który odbędzie się nieodwołalnie 26 b. m., t. j. w poniedziałek o godz. 8½ wieczór. Bilety weześnie nabywać można w cukierni W-go Roszkowskiego.

**Feminacya.** Probosz parafii zgierskiej, ks. Michał Stefanowski, został mianowany przez władzę archidiecezyjalną na wice-dziekana dekanatu łódzkiego.

**Z Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.** Wczoraj wieczorem odbyło się drugie posiedzenie, w celu wyboru reprezentantów.

Większością głosów zostali wybrani: pp. Franciszek Feja, Edward Filipkowski, Gustaw Sobolewski, Leon Nosikiewicz, dr. Edward Mittelstaedt, Leon Mroziński, Stefan Kowalski, Gustaw Engelhardt, Antoni Heppen, Wiktor Czajewski, Franciszek Prądzynski, Ignacy Pagowski, Walenty Zawisza, Gabryel Barbier, Wincenty Kowalski, Antoni Janowski, Stanisław Nakielski, Filip Olkowski.

W sprawozdaniu z wyborów wtorkowych opuszczono nazwisko p. Franciszka Zasackiego.

Następujące wybory odbywać się będą, dla właścicieli książeczek od № 2,891 do № 3,152 d. 28 b. m., od № 3,156 do 3,865 d. 29 b. m., od № 3,866 do 4,570 d. 30 b. m., od № 4,571 do 4,883 d. 3 grudnia.

**Ułaskawienie.** Czasowy general-gubernator piotrkowski otrzymał zawiadomienie o Najwyższem ułaskawieniu skazanych na śmierć dwóch oskarżonych, Leona Skowrońskiego i Wojciecha Kociółka.

**Z sądów.** Drugi wydział karny sądu okręgowego piotrkowskiego pod przewodnictwem Krügera rozpatrywał dziś na kadencji sprawę 31-letniego Romana Chojnackiego o to, że w sierpniu r. b., gdy przyszło na świat dziecko, utopił je w ustępie domu przy ulicy Starka (na Bałutach). Sąd po udowodnieniu winy, skazał Chojnackiego na pozbawienie praw i 12 lat ciężkich robót.

**Na Ochronkę I-a.** Zima za pasem. Biedy namnożyło się w mieście o wiele więcej, niż lat poprzednich. Bezdomnych dzieci i sierot maluczkich mnóstwo. Tymczasem, wskutek złych czasów, fundusze wszystkich instytucji dobroczynnych wyczerpane. Nie uniknęła tego losu i Ochronka I a, tuląca pod swemi skrzydłami z górą 600 dzieci z najuboższych sfer. To wystarcza, aby na jutrzejszem przedstawieniu na korzyść tejże Ochronki, widowiska teatru „Victoria“ była przepelniona.

**Z pierwszej ochrony.** Zapowiedziane na dzień wczorajszy zebranie ogólne opiekunek I-ej ochrony chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności w gmachu Przytułku dla starców i kalek nie doszło do skutku. Z ogólnej liczby 180 przybyło zaledwie 22 opiekunki. Dla prawomocności zebrania powinno było przybyć 1/3 ogólnej liczby, t. j. 60, przeto zebranie nie odbyło się. Następne zebranie odbędzie się w nadchodzącą środę, t. j. dnia 28 b. m. o godzinie 4-ej popołudniu i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych opiekunek.

**Ze straży ogniowej ochotniczej.** W sobotę d. 1 grudnia o godz. 8 wieczorem, w lokalu IV oddziału straży ogniowej ochotniczej przy ulicy Zarzewskiej odbędzie się ogólne zebranie członków straży.

Na zebraniu tem mają być dokonane wybory prezesa i komendanta straży, oraz będą rozpatrywane i inne sprawy.

**Dwa przedstawienia.** Na wpisy dla niezamożnych uczniów zgierskiej szkoły handlowej grono amatorów daje jutro i w niedzielę przedstawienia amatorskie, na które składają się: „Wicek i Wacek“ oraz „Dziwiczki Wieczór“, pod reżyserią p. Lipińskiego.

**Napad.** Wczoraj o godz. 6 i pół wieczorem z Aleksandrowa powracali dorożką do Łodzi: G. Rubinlicht, kupiec z Warszawy, Chamachowicz, Kliner i Dębowski, mieszkańcy Łodzi.

Na czwartej wioście dorożkę zatrzymało 3-ch drabów, z których dwóch, grożąc rewolwerami, a trzeci drągiem żelaznym, zażądali oddania im pieniędzy, a widząc że podróżni ociągają się z wypełnieniem rozkazu, sami obrewiowali podróżnych. Zabrano Rubinlichtowi 15 rb., Chanachowiczowi 1 rb. 30 kop., Klinerowi 4 rb. i Dębowskiemu 2 rb.

**Jarmark.** Wczoraj w Zgierzach odbył się walny jarmark, na który dostawiono bardzo dużą ilość koźuchów, bydła, koni. Zjazd włościan był nadspodziewanie duży.

**Echa napadu w Węglewicach.** Wczoraj aresztowano w Leśmierzu ojca i dwóch synów Pawlaków, robotników miejscowych. Aresztowanie to jest w związku z napadem na p. Otta w Węglewicach. Postrzelonych przez p. Otta napastników przewieziono do Ozorkowa i umieszczono w szpitalu fabrycznym, gdzie jeden z nich zmarł wczoraj.

**Ze Rżgowa.** Korespondent nasz donosi, że wkrótce powstanie tam szkoła. Na utrzymanie jej dobrowolnie opodatkowali się wszyscy obywatele miasta, mający dzieci w wieku szkolnym. W razie, gdyby fundusze, zebrane w sposób powyższy nie wystarczyły, odpowiedniej zapomogi udzieli Macierz Polska.

**Sprzeniewierzenie.** W kantorze składów Towarzystwa akcyjnego L. Grohmana, przy ul. Piotrkowskiej № 86, wykryto nadużycie sięgające kilkanaście tysięcy rubli. Nadużycia tego dopuścił się kasyer i korespondent biura 28-letni B. P. Malwersacye spostrzeżono dopiero w tych dniach. Pełniąc obowiązki kasyera B. P. przywłaszczał sobie różne sumy. Manipulacya odbywała się w ten sposób, że niektóre pozycje nie zostały wciągnięte do księgi kasowej dla zatarcia śladów, że przywłaszczona przez B. P. kwota pieniężna została zainkasowana. Malwersacyę wykryto przypadkowo.

Firma L. Grohmana, nie mając pokrycia rachunku od danego klienta, zwróciła się do niego z prośbą o uregulowanie zaległego rachunku. Tymczasem interesant zdziwiony taką interpelacyą, odpowiedział, że przynależność z rachunku wpłacił w dniu oznaczonym, powołując się na numer pokwitowania.

Podobna historia powtórzyła się z innymi klientami, do których kantor L. Grohmana odwoływał się z przypomnieniem o uregulowaniu rachunku. Nastąpiła odpowiedź wyjaśniająca, iż zaszło prawdopodobnie jakieś nieporozumienie.

Wobec powyższych odpowiedzi, kantor L. Grohmana przyszedł do wniosku, że malwersacyi musiał dopuszczać się kasyer B. P. Jakoż po sprawdzeniu ksiąg kasowych przekonano się, że P. dopuszczał się fałszu i przywłaszczania większych wpływów pieniężnych. Malwersacya, jak przypuszczać należy, prowadzona była przez szereg miesięcy. Niedobór w księdze kasowej wynosi przeszło 5,000 rb. Niezależnie od przywłaszczonej w ten sposób gotówki, B. P. podniósł z banku A. Goldfedera rb. 5,000—na podstawie przekazu, jaki w tych dniach nadesłany został z Mińska.

W ten sposób suma przywłaszczonej gotówki dosięga kilkunastu tysięcy rubli.

Natychmiast po wykryciu tego nadużycia B. P. został aresztowany i osadzono go w wydziale śledczym. Przyznał się on do winy i objaśnił szczegółowo w jaki sposób dokonywał malwersacyi.

Do sprzeniewierzenia młodego B. P. pchnęło życie nad stan i stosunek z kobietą z półświatka, Jadwigą Ulatowską. Stosunek ten trwał przeszło rok czasu. Kosztowało to młodego B. P. wiele pieniędzy. Jako dowód posłużyć może ten fakt, że podczas rewizji u Ulatowskiej w mieszkaniu znaleziono książeczkę, na podstawie której Ulatowska w jednej z instytucji kredytowych złożyła 1000 rb. w okresie czasu, w którym żyła z młodym człowiekiem. Oprócz tego różnych biżuterii na sumę 500 rb.

Ulatowską na razie aresztowano. Później jednak wydział śledczy zatrzymał tylko książkę na złożoną przez U. oszczędność oraz biżuterię a Ulatowską po zbadaniu uwolnił.

Sprawa ta skierowana zostanie na drogę sądową.

**Strzały.** Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem znajdujące się na Górnym Rynku osoby były świadkami smutnego zajścia. Od strony szosy pabianickiej ku ulicy Piotrkowskiej jechał wóz naładowany drzewem, na którym siedziało kilku kozaków. W tym samym czasie wychodzili robotnicy z fabryki Towarzystwa akcyjnego Geyera. Jak twierdzą, ktoś z tłumu zaczął jednego z kozaków; powstała kłótnia. Wkrótce dała się słyszeć salwa karabinowa, strzały skierowane były w stronę apteki Wierzbickiego. Trzy kule, przebijając szyby, wpadły do apteki. Wśród pracowników i oczekującej na lekarstwa publiczności powstał popłoch. Jedną z wpadających kul ugodziła w stojącą przed ladą sklepową 16-letnią Władysławę Władziakównę, robotnicę fabryki Heinza, która otrzymała ranę głowy. Prócz wymienionej ucierpiał trzy osoby, stojące przed apteką; najdotkliwiej 23-letnia Anna Borowiak, robotnica fabryki Haffera (zamieszkała przy ul. Lubelskiej № 8), której kula przebiła pierś i lewą rękę—dwie inne kobiety, których nazwisk nie ujawniono, uległy lżejszym obrażeniom. Pierwsze dwie, t. j. Władziakównę i Borowiak Pogotowie odwiezło do szpitala św. Aleksandra, pozostałe zaś opatrzył pobliski felczer. Za uciekającymi kozakami puszczono się w pogoń, lecz bezskutecznie.

**Bójka.** Wczoraj do restauracji przy Nowym Rynku pod nr. 11 przyszli dwaj bracia Strzemboszowie. W czasie biesiady pomiędzy braćmi wywiązała się bójka, w której Józef Strzembosz został ugodzony widelcem w oko. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, został on odwieziony do szpitala św. Aleksandra.

**Aresztowanie.** Nocą dniesiejszej przechodzący przez Górny Rynek patrol wojskowy 61 włodzimierskiego pułku piechoty zatrzymał i aresztował dwóch podejrzaných ludzi, mianowicie 17-letniego Cel Muze (zamieszkałego na szosie Pabianickiej, w domu Suberta) i 16-letniego Juliana Schlidta (zamieszkałego w Chojnach).

Podczas rewizji u obu znaleziono łomy żelazne i różne narzędzia pomocnicze przy operacjach kradzieży.

Widocznie wyruszyli na „robotę“.

— Prócz wymienionych podczas wczorajsze-go zajścia na Górnym Rynku ranne zostały 23-letnia Anna Marcinkowska i 16-letnia Maryanna Kwaśniewska, zamieszkała przy ulicy Lubelskiej № 8.

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu dnia wczorajszego uległo 6 osób, którym doraźnej pomocy udzieliło Pogotowie ratunkowe.

**Zapalenie się sadzy.** Wczoraj, o godz. 8 wieczorem, 1 oddział straży ogniowej ochotniczej został zawezwany na ul. Widzewską pod nr. 36. Stwierdzono, że palły się sadze, które ugasił kominiarz.

## SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

**Teatr.** Dziś wieczorem w teatrze „Victoria“ wystawioną zostanie po raz pierwszy głoszna sztuka Maksyma Gorkiego „Na dnie“, w której główne role wykonają panie: Sabina Ceremuzynska, Anna Orbitowna i Lena Winiewska, oraz pp. Zygmunt Werowski, Janusz Orliński, Marceł Trapso i inni.

— Jutro teatr „Victoria“ na korzyść Ochronki pierwszej, gwałtownie potrzebującej zasilenia wy-czerpanych funduszy, wznawia arcywesołą farsę Gastona Kadelburga „Droga do piekła“, wybornie graną przez naszą trupę.

Kto więc uśmieć się pragnie, a zarazem przyczynić do zasilenia funduszy ubogiej dziatwy, najbiedniejszej, bo bezsilnej wobec głodu i chłodu, poniewierki i opuszczenia, niech śpieszy po bilet do teatru na jutrzejsze widowisko.

## Z WARSZAWY.

\* Aresztowanie nauczycieli.

W niedzielę aresztowano nauczycieli, pp.: A. Mąkowskiego, J. Sakowską, M. Olszewską



z Pruszkowa, Jana Wycecha ze Żbikowa, St. Sierajewskiego z Pęcic, M. Arcichowskiego z Mokotowa, P. Siedziejewskiego z Wilanowa, Z. Owczarską i A. Łobarskiego z Piaseczna, Gniadowicza z Zerna, Łańskiego z Okuniewa, Otta z Kawęczyna, Fedorowicza ze Skierniewic i Rogalińskiego z Raszyna. Aresztowanych po spisaniu protokołu w cyrkule X, odstawiono pod konwojem o godz. 3-ej w nocy do więzienia etapowego na Pradze. W poniedziałek, d. 19 b. m., wszystkich aresztowanych rozesłano etapem do miejsc zamieszkania, z wyjątkiem trzech osób, dla których nie starczyło konwoju.

\* Pochwylenie wydawnictw nielegalnych.

«Warsz. dziennikowi» donoszą z Łowicza: Pociągami z Warszawy przyjechał jakiś nieznajomy i oddał przywiezioną paczkę jednemu z dorozkarzy, zapytawszy go naprzód, czy zna pewną osobę. Dorozkarz odpowiedział twierdząco i, otrzymawszy pieniądze za kurs, odwiózł paczkę do... strażnika ziemskiego, który trafem nosi to samo nazwisko, które wymienił dorozkarzowi ów nieznajomy. Ten ostatni tym samym pociągiem pojechał dalej.

Strażnik, choć nie spodziewał się żadnej przesyłki, paczkę jednak wziął i, otworzywszy, znalazł w niej około 2,000 proklamacyj i 4,000 numerów „Robotnika”.

\* Z cytadeli.

Przed warszawskim sądem wojennym okręgowym stanęli wczoraj w charakterze oskarżonych: 34-letni Leon Dalecki, 19-letni Michał Zieliński, 23-letni Wacław Skibiński i 20-letni Stanisław Oszukanek, pociągnięci do odpowiedzialności karnej z II cz. 102 art. now. kod. krym.

Wymienione osoby oskarżone były o to, iż utworzyły stowarzyszenie, mające na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego. Dla wykonania powyżej wymienionego celu osoby te, według oskarżenia, przygotowały szereg zamachów terrorystycznych i były w posiadaniu dynamitu, bomb i t. p. materii wybuchowych.

Wyrokiem sądu: Leona Daleckiego uniewinniono, Wacława Skibińskiego skazano na 15 lat robót ciężkich, Stanisława Oszukanę i Michała Zielińskiego na 6 lat robót ciężkich.

Za oskarżonymi obronę wnosili adwokaci przysięgli: Bräner, Łypaciewicz i Wagner.

\* O zabójstwo strażnika.

Na wczorajszym posiedzeniu sąd wojenny rozpoznawał sprawę b. ucznia szkoły handlowej w Warszawie, 20-letniego Gabryela Szmigielskiego. Szmigielski oskarżony był o to, iż w dniu 15 sierpnia r. b. w Kiernozli dokonał zabójstwa strażnika ziemskiego Bernasinka.

Wyrokiem sądu wojennego Szmigielskiego skazano na śmierć przez powieszenie.

\* Zaburzenia w zakładach gazowych.

Onegdaj przed wieczorem robotnicy w fabryce gazowej przy ulicy Ludnej porzucili pracę, żądając, aby zarząd gazowni postarał się o uwolnienie aresztowanego podczas rewizji w fabryce z piątku na sobotę ich towarzysza.

W sprawie tej „Dzwon” podaje szczegóły następujące:

Pomimo wielokrotnych układów z robotnikami w zakładach gazowych, zupełnego porozumienia nie osiągnięto, i różne zajścia są na porządku dziennym. Robotnicy stawiają coraz nowsze żądania, których zadośćuczynienie nie leży już w mocy zarządu fabryki. Ostatnie zabójstwo dyrektora fabryki na Czystem, s. p. A. Welkego, zwiększyło ferment.

Ponieważ w tych warunkach praca normalna okazała się niemożliwą, przybył do Warszawy prezes Towarzystwa Dessauskiego, p. von Oechelhauser, i po zbadaniu całej sprawy oświadczył prezydentowi miasta i przedstawicielom władz, że fabryka w tych warunkach zręka się odpowiedzialności za oświetlenie miasta i wszelkich gwarancji majątkowych. Wobec tego oświadczenia władze zarządziły wysłanie do zakładów gazowych saperów do pracy i wojska do ochrony. Władze wojskowe oświadczyły robotnikom, że muszą pracować pod osłoną i za przerwanie pracy będą odpowiedzialni.

Wobec tego robotnicy oznajmili, że pracować będą normalnie i w gazowni na Ludnej na żądanie inż. Dietricha wojsko ustąpiło, niebawem jednak na wyraźny rozkaz władzy wojskowej ponownie objęło posterunki. Władza wojskowa orzekła, że nie może oddawać oświetlenia miasta na

łaskę robotników.

Wogóle zaznaczyć należy, że żądania robotników są zmienne. Jedni żądali usunięcia inż. Langego, drudzy pozostawienia go, naturalnie, że w podobnych warunkach dojść do porozumienia nie można.

Od dwóch dni do głównego dyrektora zakładów gazowych inż. Albertiego, zgłaszały się delegacje robotnicze z prośbami o usunięcie z fabryki wojska. Inż. A. odpowiedział robotnikom, że wpłynąć na to nie może, radzi jednak robotnikom nie zważać na wojsko, a pracować normalnie, i jeżeli stosunki się ułożą, wówczas władza wojsko cofnie. Wogóle w przemówieniu swoim inż. A. starał się wpływać na robotników uspokajająco. W odpowiedzi na to onegdaj robotnicy w gazowni na Ludnej porzucili pracę.

Wczoraj w nocy aresztowano głównego dyrektora zakładów, inż. Albertiego, w mieszkaniu własnym przy ul. Erywańskiej i odwieziono go do komendatury, czy cytadeli. Rozkaz aresztowania wydał czasowy generał-gubernator. O aresztowaniu p. A. zarząd fabryki zawiadomił konsula niemieckiego i ambasadę niemiecką w Petersburgu.

Wczoraj po południu do gazowni na Ludnej przyszli robotnicy po swoje utensylia, a ponieważ te zostały zużyte przez wojsko, żądali zapłaty za nie.

Zarząd zakładów gazowych otrzymał rozkaz wypowiedzenia miejsca wszystkim robotnikom.

## Dobrebyt Stanów Zjednoczonych.

—?—

Korzystając ze sprawozdania rządowego za rok fiskalny, kończący się w Stanach Zjednoczonych z d. 31-jm lipca, dzienniki amerykańskie podają szereg nadzwyczaj ciekawych liczb, dotyczących rozwoju dobrobytu za oceanem.

Przedewszystkiem wykaz stwierdza, że w przeciągu ostatnich lat pięciu Stany Zjednoczone cieszyły się urodzajami wprost wyjątkowymi.

Głównymi produktami rolnictwa były: kukurydza, siano, bawełna, pszenica i owies. Ogólna ich wartość w ostatnim pięcioleciu ubiegłego stulecia wynosiła 9 miliardów dolarów, w przeciągu zaś pięciu pierwszych lat obecnego — 14 miliardów, czyli o 55% więcej. Łączna zaś wartość wszystkich produktów rolnictwa w ciągu tylko jednego r. z. dochodziła do 6 miliardów dolarów.

W 1875 r. Stany Zjednoczone liczyły 42 miliony mieszkańców. Liczba ta podwoiła się w ciągu trzydziestolecia.

W 1875 roku długość linii kolejowych wynosiła 70 000 mil ang. W 1905 r. było ich trzy razy więcej. W 1875 r. dochody kolei tych dochodziły do 50 milionów dol., a w r. z. już do 2 miliardów.

Kapitał akcyjny wszystkich kolei wynosił w 1875 roku 4,500,000,000 dol., a w r. z. 14 miliardów.

W ciągu pięciolecia: od 1875 do 1880 r., średnia wartość akcji dziesięciu największych kolei amerykańskich wynosiła 60—70 dolarów, z końcem zaś r. z. 200 dol.

W 1880 r. wydobyto w Stanach Zjednoczonych węgla twardych (antracytu) i miękkich 70 milionów ton, a w r. z. 375 milionów. Odpowiednio też wzrosła wartość ich, dosięgając w r. z. 536 milionów dolarów.

Wzrost produkcji żelaza był jeszcze większy. Przed czterem wiekiem produkcja roczna wynosiła około trzech milionów ton, a w r. z. dosięgała 23 milionów. Średnią wartość rocznej produkcji surowca pomiędzy rokiem 1882 a 1898 oceniono na 100 milionów dolarów, a w r. z. na 377 milionów.

Depozyty w bankach krajowych (national banks) wynosiły:

|           |                    |
|-----------|--------------------|
| W 1883 r. | 1,000,000,000 dol. |
| „ 1894 „  | 2,000,000,000 „    |
| „ 1897 „  | 1,750,000,000 „    |
| „ 1905 „  | 5,000,000,000 „    |

W przeciągu zatem ośmiu lat ostatnich wzrosły o 300 proc.

Jeżeli dodamy do tego 3,250,000,000 dol., złożonych w bankach oszczędności i 4,250,000,000 w bankach stanowych (state banks), to otrzymamy ogólną sumę 12,500,000,000 dol., czyli przeszło 150 dolarów na każdego mieszkańca Stanów Zjednoczonych.

Prócz tego przeszło 5 milionów osób płaci w Stanach Zjednoczonych rocznie towarzystwom ubezpieczeń na życie z górą 6 mil. dol., a więc ponad sto dol. od każdej polisy.

Suma pieniędzy w obiegu wzrosła więcej, niż podwójnie w przeciągu ostatnich lat trzydziestu, gdy bowiem w 1877 i 1878 wynosiła nieco więcej, niż 15 dol. na głowę, obecnie wynosi przeszło 31 dol.

W miarę zwiększenia się dobrobytu Stanów Zjednoczonych, wzrasta też napływ wychodźców z Europy do tego stopnia, że w r. z. liczba wychodźców z Europy przekroczyła po raz pierwszy milion.

Nie dziw, że wobec tak tłumnego najścia żywiołów obcych, stanowiących współzawodnictwo poważne dla robotnika amerykańskiego, rząd Stanów Zjednoczonych uchwała prawa coraz bardziej ograniczające wstęp wychodźców europejskich naład amerykański.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 21 listopada. Bank szlachecki w ostatnim tygodniu zezwolił na kupno przez bank włościański 51 majątków przestrzeni 71,619 dziesięcin. Cena sprzedawców 8,262 311 bankowa zaś 5,569,750. Od Nowego Roku bank włościański nabył 1,840 majątków, przestrzeni 2,527,724 dzies. za 300,435,783 rub.

Petersburg, 21 listopada. Bank włościański pozwolił na udzielenie pożyczek na 79 transakcji, przestrzeni 15,450 dzies., cena sprzedaży rub. 1,892,159, pożyczki 1,637,186 rub., raty roczno 116,550 rub. Właściciele domów kupili 646,800 dzies., otrzymali pożyczki w sumie 65,324,389 rb.

Petersburg, 21 listopada. Ministerium komunikacji obstarłuje w roku przyszłym 900 parowozów i 14,000 towarowych wagonów. W roku bieżącym obstarłowane 1,200 parowozów i 23,000 wagonów towarowych. Liczba wagonów dotychczas zajętych na kolei syberyjskiej pod przewóz wojska, już obecnie wróciła do użytku sieci kolei rosyjskich.

Petersburg, 21 listopada. Towarzystwo braci Nobel zwróciło się do ministerium skarbu z prośbą o pozwolenie na tranzito nafty z Petersburga do Warszawy przez morze Bałtyckie, tranzito przez Gdańsk i dalej rzeką Wisłą. Otrzymało ono odpowiedź odmowną, ponieważ koleje straciłyby kilka milionów ładunków, a część kosztów przewozu przypadłaby na rzecz portów zagranicznych.

Petersburg, 21 listopada. Z prowincji donoszą, że skutkiem zamiany przy układaniu list wyborczych sposobu oświadczenia o swoich prawach na sposób registryjny posiadaczy mieszkań, liczba wyborców z miast podwoiła się.

Petersburg, 21 listopada. Z różnych portów wołańskich donoszą, że Wołga stoi pomimo odwilży.

Petersburg, 21 listopada. Zamierzono już obecnie zmienić ustawę o świeżo zaprowadzonej straż konno-policyjnej, ze względu na brak oficerów policyjnych. W tym celu zawezwani będą do służby oficerowie kozacy, którym odpowiednio zostanie powiększone wynagrodzenie.

Petersburg, 21 listopada. W ostatnich dniach w Petersburgu daje się zauważyć znaczny napływ ziemian, przybyłych z wielu gubernii w trosce o sprawę własną.

Petersburg, 21 listopada. Ochrona odległych dzielnic petersburskich przez konną policję znacznie została zwiększona. Na dworcach panuje spokój. Na każdym dworcu dyżurują oddziały, delegowane z pulków gwardyi, a w pociągach pocztowych jeździ po pół kompanii piechoty. Podawanie się do dymisji komisarzy policyjnych jest obecnie w Petersburgu coraz częstsze.

Petersburg, 21 listopada. Z gubernii wschodnich donoszą do Petersburga, że przeczeka się tam policyjną straż wioskowa skutkiem wrzenia wśród włościan, wywołanego głodem.

Petersburg, 21 listopada. Przyjazd do Petersburga gen. Kuropatkina nastąpi skutkiem jego choroby dopiero w grudniu. General Kuropatkin wielce się zestarzał i osiwił zupełnie, skutkiem wielkich moralnych wstrząśnień. Smutne zakończenie wojny japońskiej fatalny wpływ na niego



wywarło. Jest on tylko zadowolony, że najbliżsi jego pomocnicy otrzymali należne im stanowiska, a między innymi b. szef sztabu polowego, generał Sacharow, pozyskał dowództwo korpusu. General pracuje nad swoim pamiętnikiem, który ukaże się w druku na początku roku przyszłego.

**Petersburg, 21 listopada.** Ministerium handlu postanowiło zaprowadzić próbne egzaminy dla osób, pragnących zająć miejsca inspektorów fabrycznych, jak to jest zaprowadzone w Niemczech i Anglii. Egzaminy te mają być wprowadzone w najbliższej przyszłości.

**Petersburg, 21 listopada.** Z początkiem miesiąca grudnia zacznie wychodzić pismo «Słowo», którego redaktorem i wydawcą będzie M. Fedorow, były zarządca ministerium handlu, a wieloletni redaktor pisma «Torgowo-promysłennaja gazeta».

**Petersburg, 21 listopada.** W Kałudze zebranie deputatów postanowiło zażądać wyjaśnień od księcia Urusowa i Obniskiego z powodu podpisania odezwy wyborczej i w tym celu odbędzie się nadzwyczajne zebranie szlacheckie.

**Petersburg, 21 listopada.** Pod przewodnictwem generała Frolowa utworzono komisję do przeprowadzenia śledztwa w sprawie czynności rz. r. st. Pawłowa i generała Dessina przy ewakuacji Szan-haju przez jeńców rosyjskich, uwolnionych przez Japonię, a jadących do Rosyi.

**Londyn, 21 listopada.** Ogłoszono sprawozdanie komisji śledczej w sprawie nadużyć intendencji podczas wojny w Afryce południowej. Straty skarbu wynoszą 250,000 funt. sterl.

**Londyn, 21 listopada.** Prezes ministrów Campbell Bannerman przyjął deputację obywateli, dążących do wprowadzenia rządowego zabezpieczenia starości. Premier obiecał poprzeć ich starania. Sprawa przeprowadzona będzie z możliwą szybkością, ale zależna jest od stanu kasy państwa. Koszt emerytur poniesie całkowicie państwo.

**Londyn, 21 listopada.** Wkrótce rozpocznie się śledztwo w sprawie najścia Kaplandu przez oddział burów, pod dowództwem Fereiry. Prokuratora jednak waha się jeszcze, jak sformułować akt oskarżenia.

**Tulon, 21 listopada.** Pożar opanowano. Straty Towarzystwa «Forges et chantiers» wynoszą dwa miliony franków.

**Smoleńsk, 21 listopada.** W mieszkaniu prywatnem, bez zawiadomienia władz, odbyło się zebranie komitetu stronnictwa kadetów. Przybyła żandarmeryja z policją zapisała nazwiska uczestników zebrania, a w ich liczbie inspektora weterynaryi, Rażejewa, nauczyciela szkoły realnej Pietniewa, trzech urzędników ziemskich i b. posła do Dumy Kwasowa. Dziś Rażejewowi udzielono dymisy, naczelnikowi zarządu ziemskiego polecono dać dymisy urzędnikom ziemskim za należenie do stronnictwa kadetów, a o postępowaniu Pietniewa doniesiono władzom szkolnym.

**Mińsk, 21 listopada.** Komunikat urzędowy. Zamieszczona w piśmie «Biecz» korespondencyja, opisująca zaburzenia w więzieniu mińskim, dla których stłumienia powołano wojsko, które strzelało do aresztantów i jakoby kilku z nich zraniło, jest zmyślona. Żadnych zaburzeń w więzieniu nie było i wojska nie przywoływano. Przed kilku dniami tylko więzień kryminalny zezłżył do zorec, za co z rozporządzenia władzy prokuratorzkiej osadzono go w karceresie.

**Moskwa, 21 listopada.** Z kantoru fabryki Bonakera sześciu uzbrojonych bandytów zrabowało 7,000 rb. Dwóch rabusiów ujęto. Przy jednym z nich znaleziono dokładny wykaz dochodów kasy robotniczej socjalno-demokratycznej z procentowych potrąceń z zarobków robotników prawie wszystkich fabryk miejskich, a między innymi także i gazowni miejskiej. Ujętych włóścian Drożina i Panszina oddano pod sąd wojenny polowy. Z pieniędzy zrabowanych odebrano im 933 rb.

**Moskwa, 21 listopada.** Stronnictwo pokojowego odnowienia utworzyło osobną grupę sympatyków, do której wejdą wszyscy urzędnicy państwowi, którzy, jako tacy, nie mogą być członkami partii.

**Odesa, 21 listopada.** Stwierdzono, że trzech zabitych młodzieńców, którzy zabili pomocnika komisarza, byli anarchiści-komunistami. Jeden z nich, nazwiskiem Złoczewski, trzy tygodnie temu był wydany przez generał-gubernatora z Odesy, lecz samowolnie powrócił.

**Odesa, 21 listopada.** Bandyta, który brał udział w napaści zbrojnej na «artelszczyka» rosyjskiego Towarzystwa żeglugi i handlu, oddany jest pod sąd wojenny polowy.

**Odesa, 21 listopada.** Trzech uzbrojonych bandytów wdarło się do mieszkania obywatela Cerenko, żądając pieniędzy, lecz wskutek alarmu, wszczętego przez sąsiadów, uciekli i na ulicy ranili policjanta. Jeden z nich schwytany, a dwóch zbiegło.

**Feltawa, 21 listopada.** We wsi Białocerkowie dokonano napaści na urząd gminny i zrabowano 1,100 rb. Aresztowano dwóch podejrzanych o to włóścian.

**Elizawetgrad, 21 listopada.** W Aleksandryi sąd wojenny polowy skazał Mielnikowa i Pogulajewa za obrabowanie wdowy Matuszewiczowej na karę śmierci przez rozstrzelanie, lecz postanowił starać się o zamianę tej kary na bezterminowe ciężkie roboty.

**Krzemieniec, 21 listopada.** Z więzienia uciekło dwóch przestępców politycznych i dwóch karynych. Wylamali oni mur.

**Tyflis, 21 listopada.** O godzinie 4-ej po południu byli generał-gubernator w czterech powiatach guberni elisawetpolskiej, generał Gołoszczapow w chwili, kiedy powracał z łaźni do domu, został na Tatarskim Majdanie zraniony dwoma wystrzałami z rewolweru w głowę. Sprawca zamachu umknął.

**Saratów, 21 listopada.** W powiecie saratowskim włóścianin Iwratkin, oskarżony o kradzież z włamaniem, rozplątał sobie brzuch i skutkiem tego zmarł.

**Pawłograd, 21 listopada.** W nocy naczelnik tutejszego więzienia rzucił się pod pociąg. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

**Białoziersk, 21 listopada.** Na pocztę rządową, jadącą do Bobajewa, napadło trzech bandytów. Zranili pocztylona. Poczta ocalała.

**Twer, 21 listopada.** Na poczcie w Miednowie zrabowano 2,098 rb. Bandyci umknęli do Tweru koniami.

**Ekaterynosław, 21 listopada.** W nocy bandyci napadli na sklep Bołoszina. Na pomoc przybyła policja. W czasie wymiany strzałów bandyci zabili kupca, a policja bandytę. Trzech bandytów ujęto.

**Czernihów, 21 listopada.** W nocy napadnięto na podpułkownika korpusu żandarmów, Iwanienkę, którego zraniono lekko w pierś. Przestępcy umknęli.

**Ufa, 21 listopada.** Gubernialny marszałek szlachty na pozdrowienie ze strony zgromadzenia szlachty otrzymał od Stołypina telegram następujący: «Z głębi duszy dziękuję zgromadzeniu szlachty za gorące pozdrowienie. Wierzę mocno, że Bóg pomoże Rosyi. Poparcie szlachty ufańskiej jest dowodem, że lepsi ludzie tworzą zwaite szeregi, i odpierając ataki rewolucyi, pójdą naprzód drogą, wskazaną przez Najjaśniejszego Cesarza».

**Tyflis, 21 listopada.** Z biura rady miejskiej ukradziono listy wyborców.

**Berlin, 21 listopada.** Gazeta «Deutsche Arbeits-Feber-Ztag» donosi z Hamburga, że na okręt «Berolina» napadli robotnicy socjal-demokracji, którzy wrzucili do wody część ładunku, oraz grozili załodze. Gazeta grozi robotnikom tym masowem uwolnieniem.

**Tokio, 21 listopada.** «Hiszi-Szinbum», komentując przypuszczenia niektórych gazet, jakie obliczyły deficyt na rok przyszły na 130 milionów jenów, robi uwagę, że minister finansów chce zamaskować 50 milionów i dochodzi do wniosku, że finanse Japonii znajdują się w stanie niezadawalającym.

Asochiszima, rozpatrując sprawę przygotowań wojennych Japonii, krytykuje politykę rządu i uznaje europejski system pokoju zbrojnego, wraz z towarzyszącym mu nieskończonem powiększeniem militarizmu, za niemożliwy do zastosowania w Japonii.

**Tokio, 21 listopada.** Prezydent kompanii «Niponjusch Kaisza», który powrócił z podróży do Korei i Mandżurji, zwraca uwagę na konieczność dokonania znacznych ulepszeń w porcie Dalnyj. Polityka rozwoju Dalniego na korzyść Inkon jest zupełnie nieprawidłowa. Kolej południowo-mandżurska, jego zdaniem, może egzystować i bez subsydium. Trzeba wybudować odnogę Giryńską i połączyć te linie z koleją Syberyjską. Gdy zo-

staną wybudowane linie Pekin-Hankou, Hankou-Kanton, Hankou będzie wtedy chińskim Chicago. Konkurencja towarzystw okrętowych na Jantsekiangu silnie szkodzi handlowi. Rząd japoński powinien połączyć japońskie towarzystwa statków na wodach chińskich, a wtedy żadne cudzoziemskie towarzystwo nie będzie mogło konkurować z japońskimi.

**Madryt, 21 listopada.** Minister marynarki oświadczył, podobno, na posiedzeniu rady ministrów, że pancernik «Pelayo» wysłany będzie do Tangeru z 500 żołnierzami piechoty marynarki dla okazania w razie potrzeby pomocy eskadrze francuskiej. Krążąca u brzegów Hiszpanii eskadra angielska również odpłynie niebawem do Tangeru. Pierwszy objaw wrogiego usposobienia maurów względem europejczyków będzie sygnałem do wysadzenia na ląd załóg wszystkich okrętów cudzoziemskich. Wobec postępowania Raisulego minister marynarki oświadczył, że wszystkie mocarstwa zapatrują się jednomyslnie na sprawę marokańską.

**Berlin, 21 listopada.** Po przedstawieniu galowem w operze, duńska para królewska wyjechała o godzinie 11 i pół w nocy z powrotem do Kopenhagi.

## DZIENNE

**Helsingfors, 22 listopada.** Senat pod przewodnictwem generał-gubernatora postanowił włożyć na administrację miejscową, jako obowiązek bezzwłocznego wypełniania wszystkich żądań władz rosyjskich, chociażby podawanych telegrafem, dotyczących dokonania rewizyi, aresztów i wydalenia osób urodzonych w Cesarstwie a ukrywających się w Finlandyi dla uniknięcia śledztwa i sądu za występki spełnione przedtem. Postanowienie to położy kres w przyszłości ukrywaniu się rewolucjonistów rosyjskich w granicach Finlandyi.

**Moskwa, 22 listopada.** W kwestyi o zniesieniu w Moskwie ochrony nadzwyczajnej naczelnik miasta oświadczył, że codzienne grabieże, wykrywanie rozlicznych band i zamach na życie naczelnika miasta nie pozwalają na zniesienie ochrony i pozostawienie ludności pod grozą braku niezbędnej pomocy.

**Kadyks, 22 listopada.** Odplynęły do Tangeru 2 krążowniki z batalionem piechoty morskiej dla wzmocnienia znajdujących się tam okrętów hiszpańskich.

**Mariupol, 22 listopada.** Aresztowano młodych anarchistów, podejrzanych o wymaganie pieniędzy.

**Tomaszów (lubelski), 22 listopada.** Ograbiono sołtysa kolonii Cielęcina, wiozącego do kasy podatki. Zrabowano 681 rb. Aresztowano trzech włóścian, z których dwóch sołtys poznał.

**Glazów, 22 listopada.** W gorzelni pekt rezerwoar spirytusowy z tylko co wyprodukowanymi 70,000 gallonów spirytusu gorącego, który wyciekł na ulicę i zalał ją do wysokości 2 stóp. Czternastu ludzi odniosło rany, jeden zginął.

**Moskwa, 22 listopada.** W pociągu wojskowym, idącym z Jarosławia do Moskwy, pomiędzy stacyami Chotkovo i Mytyszczki nieznani ludzie otworzyli wagon i porwali skrzynkę z nabojami do karabinów.

**Kopenhaga, 22 listopada.** Powróciła para królewska powitana przez Cesarzową Maryę Teodorównę.

## OFIARY.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie mogąc pomóc czem innym biednemu chłopcu, Kaziowi, którego ojciec stracił posadę, załączam f. n. «Kurier Warsz.» z 1845 r., w którym jest spis szlachty dziedzicznej Król. Polskiej. Swego czasu księgarz ofiarowywał mi 1 rb. Kto da więcej?

Z uszanowaniem  
Emeryt.

## Z ostatniej chwili.

(Telegraficznie).

Dzisiaj władze sądowe pod przewodnictwem naczelnika powiatu brzezińskiego, p. Bazylewskiego, odebrały od kozłowitów kościół, przez nich zabrany w Strykowie.

Zajść żadnych nie było.

Kościół zastano zupełnie zdemolowanym. Kozłowici zrabowali ołtarze, wota, obrazy. Pozostały tylko cztery gołe ściany.



### Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w odprowadzeniu drogiego nam zwłoka

ś. † p.

1642

**Kazimierza Wojciechowskiego,**

a w szczególności p. Knothe, zarządzającemu fabryką Heinza, majstrom tejże fabryki pp. Bagardowi i Bullemu, oraz pracownikom składają serdeczne „Bóg zapłać“.

Stroskani bracia i siostry.

### Sprawa p. Brzozowskiego.

Niezwykła sprawa zajęła opinię publiczną we Lwowie. Bohaterem jej jest wybitny członek stronnictwa socjalistycznego, Leopold Stanisław Leon Brzozowski, występujący w literaturze jako Stanisław Brzozowski, autor kilku prac filozoficznych, dziennikarz, agitator i prelegent.

Przed kilku dniami ukazała się we Lwowie broszurka, w której na podstawie materiałów urzędowych pomieszczona została biografia p. Brzozowskiego. Autor broszury zarzuca na wstępie Brzozowskiemu, że jako prezes „Bratniej pomocy“ studentów warszawskich, mając sobie powierzona kwotę kilkuset rubli na wysłanie stypendystów za granicę, roztrwonil ją na własny użytek. Wskutek tego sprzeniewierzenia usunięty z zarządu, skazany został na infamie i wyłączenie z życia koleżeńskiego.

Odtąd, pozbywszy się więzów życia studentkiego, „tak krępującego mu skrzydła“, poświęcił się całkowicie pracy literackiej. Że jednak owa infamia nabrała rozgłosu, przeto p. Leopold Brzozowski, korzystając z tego, iż właśnie w tym czasie odebrał sobie życie Stanisław B., syn znakomitego poety, Karola, utwory swoje podpisywał zaczął pseudonimem „Stanisław.“ Jako Stanisław B. narobił też huk w prasie wycieczkami przeciw Sienkiewiczowi. Zdobył nagrodę za dramat „Mocarz.“

W początkach października 1898 r. Brzozowski został aresztowany za podejrzenie ncz-

stnietwa w Tow. oświaty ludowej! Osadzony w cynameli, złożył wyczerpujące zeznania, wkrótce też odzyskał wolność.

Z Warszawy przeniósł Brzozowski działalność swoją do Lwowa i tutaj, jako człowiek ruchliwy, zdolny, zapalony, zjednał sobie liczny zastęp młodzieży, dla której w auli uniwersyteckiej urządzał odczyty.

Ujawnienie tych wszystkich faktów w broszurze sprawiło we Lwowie piorunujące wrażenie.

W odpowiedzi wystosował Brzozowski list otwarty. Jakkolwiek w tym liście nazywa broszurę „jedynym wybiegiem polemicznym“ i „próbą unicestwienia przeciwnika, z którego argumentami nie umiano sobie poradzić“, to jednak potwierdza w zupełności podane fakty i wcale im nie zaprzecza. Przyznaje, że w r. 1898 „zużył na cel niewłaściwy sumę, powierzona przez instytucję koleżeńską“, a ponieważ „uznał się za winnego, postanowił nie protestować przeciw naruszeniu prawa, obowiązującego sądy koleżeńskie“.

„Powtarzam, że w tej sprawie czułem się absolutnie winnym“.

Również co do innych poczynionych w broszurze i w „Słowie Polskim“ zarzutów Brzozowski nie zaprzecza, usprawiedliwia się tylko, że „został zdetonowany obfitością materiałów“, i że „denorwowały go pogrozki“, między innymi pogrozka doniesienia o wszystkim choremu ojcu.

Po tem przyznaniu zwraca się Brzozowski do „specjalnie socjalistycznych organizacji i do niezwykłych pierwiastków literatury polskiej“. Uznając się „niezdolnym do jakiegokolwiek pracy konspiracyjnej“. B. rezerwuje sobie jednak prawo „poświęcenia sił, wszystkich zasobów zdolności wiedzy na rzecz drogiej mu sprawy socjalizmu“.

„Rzecz organizacyi socjalistycznych, rzeczą tych żywiołów literackich, które poczuwają się do jakiegokolwiek solidarności ze mną, jest wydać sąd w sprawie, którą niniejszem niezależnej opinii dołskiej przedkładam“—kończy swój list otwarty.

Ten zwrot końcowy zrobił swoje. Na apel p. Brzozowskiego odbyło się we Lwowie zebranie socjalistyczne, a referent Hankiewicz wśród oklasków zgromadzonych oświadczył, że mimo wszystko socjaliści lwowscy „nie przestają uważać St. Brzozowskiego za towarzysza broni“.

### Od Administracyi.

Otworzyliśmy agenturę „Rozwoju“

**w Tomaszowie Rawskim.**

Kierownictwo nią powierzyliśmy

panu **TEODOROWI HILL,**

który upoważniony jest do przyjmowania prenumeraty i ogłoszeń.

Prenumeratory z Tomaszowa mogą nabywać w naszej agenturze ozdobne wydanie

**„PANA TADEUSZA“**

po cenach tych samych, co prenumeratory łódzcy, t. j. w oprawie za 1 rb. 25 kop.

### Antologia poetów polskich

**„KOCHAM I CIERPIĘ“**

Najserdeczniesze pienia miłosne  
wybrane

Z KLEJNOTÓW POEZJI POLSKIEJ.

Podręcznik do deklamacyi

— ułożył —

**BOLESŁAW LONDYŃSKI.**

Motto

„Miej serce i patrzaj w serce.“

Cena w handlu księgarskim 1 rub.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ w ozdobnej oprawie 55 kop.

W książce tej mieszczą się utwory 67 autorów.

### KAWIARNIA POLSKA

POLECA

**Sniadania,**

**Obiady do godz. 4-ej  
i Kolacye**

po cenach możliwie niskich.

**Mikolajewska № 22.**

1507-3-1

### Łódzka Ochotnicza Straż Ogniowa.

Rada Zarządzająca Łódzkiej Ochotniczej Straży ogniowej, uprasza niniejszem o łaskawe przybycie członków emerytów, płacących roczną składkę rb. 12 i więcej oraz członków rzeczywistych

**na 30 zwyczajne Ogólne zebranie**

mające odbyć się w sobotę d. 1 grudnia r. b. o godzinie 7 wieczorem, w sali IV oddziału Straży ogniowej.

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za 1905 r.
- 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
- 3) Określenie budżetu na rok 1906.
- 4) Przedstawienie trzech członków do Najwyższych nagród.
- 5) Wybór: prezesa, komendanta i 5 członków zarządu

**Adam Wozdecki**

Adwokat Przysięgły

ul. Nawrot nr. 13.

1638-6-1

**Lekcje Tańców!**

Nowy kurs dla Pań i dla Panów rozpoczynam w bieżącym tygodniu. Zapisy przyjmuje codziennie.

**A. Lipiński**

Cegielniana nr. 56

1614 2-1

**BIURO**

**Techniczno-Budowlane**

Inżyniera cywilnego

1572-3-3

**KAZIMIERZA STEBELSKIEGO**

Budowniczego Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, przyjmuje wykonanie wszelkich robót budowlanych i inżynierskich, sporządzanie planów, projektów i kosztorysów na wszelkie budowle mieszkalne, fabryczne i gospodarskie, jako też przyjmuje dozór techniczny przy wykonaniu robót budowlanych i sporządza szacunki techniczne do Wzajemnego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia.

**Ul. Wólczańska 21 m. 20.**

### W karoźmie Przygoń

**potrzebny jest szynkarz**

od N. Raku, wiadomość u właściciela na miejscu. 1641-4-1

### Korzystny interes!

Potrzebny fachowiec z kaucją do prowadzenia Hotelu-restauracji III rzędu, położonego w ruchliwym punkcie w kaliskiej gubernii, niedaleko granicy pruskiej. Bliższych wiadomości udziela

**F. Barczyński, Kalisz,**

1646-3-1

Główny Rynek nr. 15.

### Drobne ogłoszenia.

**A.A.A.** Kołnierzyk futrzany, damski, imitacja bobrow (rb. 15), żakiet damski, ciepły (rb. 10), mufka rb. 8, do sprzedania. Dzielna nr. 11, stróż wskaże. 1643-3-1

**A.A.** Kantor rekomendacyjny „Pomoc“, Przejazd 14 poleca różne mieszkania większe i mniejsze, i rekomenduje służbę domową tylko z dobrymi świadectwami. 2572-5-5

**A.** Mamkę młodą zdrową ze świeżym pokarmem ma do umieszczenia kantor siug. Piotrkowska 92. 2644-1

Do szpitala fabrycznego poszukiwana jest dozorczyni chorych. Oferty pisemne lub osobiste przyjmuje Dr. W. Eichler, Fabianice, gub. piotrkowska. 2647-3-1

**Maszyna Singera**, kosze żelazne do kwiatów i lampy gazowe do sprzedania. Piotrkowska 87 m. 9. 2614-4-4

**Młodsza**, znająca dokładnie służbę, z dobrymi świadectwami, potrzebna zaraz lub od 1 grudnia. Zasiłki 8 rubli miesięcznie. Spacerowa 17, Kossakowska. 2637d2

**Maszyna** 2 mało używane, bębnowa i pierścieniowa 25 rb. Ulica Złota nr. 3-52. 2518-3c-3

**Maszyna** do szycia Singera, w dobrym stanie tanio sprzedam. Ulica Zielona nr. 47 m. 12. 2639-2-1

**Niedrogo** robię suknie, bluzki. Przejazd 48 m. 11, II-gie piętro. 1611-r-56

**Potrzebna** do sklepu monopolowego, Rokicińska nr. 12, pomocnica z kaucją, lub praktyka i dobrymi świadectwami. 2646-2-1

**Potrzebny** zdolny czeladnik stolarski. Piotrkowska nr. 111, magazyn mebli. 2645-2-1

**Potrzebne** panny do szycia, Staro-Zarawska 31 m. 13. 2641-2-1

**Student** lub uczeń wyższych klas, skromnych wymagań, potrzebny do przygotowania z łaciny w zakresie 4 ch klas. Wiadomość Targowa 28 m. 38 od 5-7 popoł. 2642-2-1

**Suknie**, kostiumy szyję według ostatniej mody. Nauka kroju sposobem łatwym. Król francuski. Ul. Wilejska nr. 127 m. 18. 2553-2c2

**Szyję** bieliznę i krawiecczyznę w domach prywatnych. Mikołajewska 25 m. 8. 2607-3-3

**Tanio** udzielam korepetycyi. Wilejska 46 m. 2. 2595-4pwc4

**Warszawski zakład** donicek własnego wyrobu Słecha, ul. Hajzlera 5 przy Zgierskiej, Radogoszcz. 2550-24-11

**Zaginal** paszport na imię Józefa Sarnika, wydany z gminy Bałudz. 2630-3-3

**Zdolna** panienska poszukuje szycia w domach prywatnych. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 2635-2-2

**Zdolna** krawcowa poszukuje miejsca w domach prywatnych, ulica Orła nr. 5 m. 3. 2638-3-1

**Zaginal** paszport na imię Józefa Promińskiego, wydany z gminy Zelechynsk, pow. rawskiego. 2640-3-1



**Dr. A. Groszlik**

powrócił  
ul. Zielona № 5,  
Choroby skórne, weneryczne  
i dróg moczowych.

Od 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> r., 6—8 wiecz., panie 5—6  
po południu. W niedziele i święta 9 r.  
do 1 po poł. 1608—d-27

**Dr. JELNICKI**

ul. Andrzeja 7.  
Choroby skórne, weneryczne i  
moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele  
i święta 9—12 rano. 1463—r-30

**Dr. L. Prybulski**

Choroby skórne, wenery-  
czne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.,  
panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1  
r. i od 3—6 popoł. 1420r-242

Ulica Południowa Nr. 2.

**Dr. S. Kantor**

Choroby skórne i weneryczne  
ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz.  
panie od 5—6 p. p. 195—14

**Choroby weneryczne,  
moczopłciowe i skórne****Dr. St. LEWKOWICZ**

Zachodnia № 33  
(obok lombardu akcyjnego)  
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam  
od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i  
od 3—6 po poł. 1141r-50

**Dr. L. KLACZKIN**

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skór-  
ne i weneryczne.  
Przyjmuje od g. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1 rano i od 5—8,  
panie od 4—5. 1070—r-76

Powrócił

**Dr. H. Szumacher**

choroby weneryczne i skórne  
Nawrót Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud.  
panie od 5—6. 637r-146

**Dr. I. Birencweig**

powrócił

choroby weneryczne i skórne  
godziny przyj. 11—1 i 3—7.  
Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-97

**Dr. D. Helman**

Specjalista chorób uszu, nosa,  
krtani i gardła

powrócił.

Przyjmuje od godziny 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—11-ej zrana  
i od 4—7-ej wieczorem.  
Mikołajewska 4, obok Dzielnej.

**Dr. H. Rosenthal**

Choroby wewnętrzne i dziecięce  
(sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7.

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

**Dr. Eugenia Koror-Gerszuni**

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszeria  
Piotrkowska 121  
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł.  
502—r-90

**Dr. S. SZNITKIND**

Nawrót Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>  
wiecz. 469-r-116

**Dr. E. Sonnenberg**

choroby skóry, dróg mo-  
czowych i wenerycznych  
CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)  
od 11—1 i od 4—7<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. 246—r-10

**Dr. med. Goldfarb**

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6  
do 8 w., panie od 5—6 wiecz. w niedziele  
tylko od 9 do 12 rano. ZAWADZKA 18  
(wejście przez Wólczańską 1). 1582-206

**Dr. Rosenblatt**

specjalista chorób uszu, nosa  
i gardła

Piotrkowska 35 1583-r-3  
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł.  
w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

**Dr. Stanisł. Piekarski**

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano  
i od 5-ej do 7-ej wieczorem.  
Piotrkowska 132. 1331r-9

**Dr. Eugenia Zeligson**

Choroby kobiece i Akuszeria.  
przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pop.  
Piotrkowska 120. 1096r

**Dr. A. STEINBERG**

Benedykta 3

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY  
(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów,  
mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracja),  
elektrycznością (usuwanie włosów twarzy  
za pomocą elektrolyzy). Gabinet Roent-  
genowski (leczenie promieniami Roent-  
gena exem'y, lupus'u, fayus'u i t. p.).  
1230r-23

**Skręcarnia (Zwirnerei)**

jest tani z powodu wyjazdu do sprze-  
dania. Stała klientela. Zysk tygodnio-  
wy rb. 60. Fachowa znajomość rzeczy  
nie jest konieczna. Oferty sub. „A. 23“  
uprasza się składać w Administracji  
„Rozwoju“. 1617—3—3

**SZKOŁA PRYWATNA  
A. Rybaka**

ul. Długa Nr. 30, Passaż Pzula (dom  
narożny).  
Zapis uczniów codziennie. 1604-3-3

**Ważne**

dla osób chcących lub potrzebujących  
mieszkać na wsi we dworcu,  
w spokojnym i zdrowym miejscu, o 4  
wiorsty od kolei, oddam dwa pokoje u-  
meblowane z całkowitem utrzymaniem,  
opalem i opieką. Blizszych wiadomości  
udzieli p. Wentkowski, Łódź, Dzielna  
nr. 30 w składzie mleka w podwórzu.  
1632—3—1

**Helenów.**

Anons dla ogrodników!

**Ogród owocowy i kwiatowy**

oraz

**CIEPLARNIA**

są do wynajęcia poważnemu ogrodnikowi-kupcowi od 1 stycznia 1907 r.  
Blizsze szczegóły na miejscu. 1606-6-4

№ 4851.

**Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego  
miasta Łodzi**

zawiadamia Ferdynanda Witta, jako mającego zabezpieczone prawa na  
hypotece nieruchomości w mieście Łodzi, przy ulicy Passaż Szulca pod  
№ 47fa położonej, że nieruchomość wyżej wymieniona, obciążona pożyczką  
Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, seryi VI w sumie rb. 35,000,  
z powodu niezapłacenia raty majowej 1906 r. z zaległością w ilości rb.  
1329 kop. 59, oprócz przynależnych kar na zasadzie § 78 Ustawy Towa-  
rzystwa, Najwyżej w dniu 5 kwietnia 1872 r. i wedle przepisów Komite-  
tu do spraw Królestwa Polskiego, Najwyżej w dniu 29 marca 1878 roku  
zatwierdzonych, wystawioną zostanie na sprzedaż przez publiczną licyta-  
cyę w dniu 11/24 stycznia 1907 r. o godz. 11 zrana w Kancelaryi Hypo-  
tecznej powiatu łódzkiego w mieście Łodzi, w domu pod № 427 przy  
ulicy Średniej znajdującej się, przed notaryuszem Janem Nieznańskim  
lub też przed notaryuszem tegoż zastępującym odbyć się mającą.

Przystępujący do licytacyi obowiązany złożyć do rąk notaryusza  
vadum w ilości rb. 7,000.

Licytacya rozpocznie się w górę od sumy rabli 52,500.

W razie niedojścia do skutku sprzedaży z powodu braku licytantów,  
wyznaczony zostanie drugi termin do powtórnej licytacyi, która bez do-  
ręczenia nowych w tym względzie zawiadomień, rozpocznie się od sumy  
nieumorzonych pożyczki Towarzystwa, stosownie do § 96 Ustawy Towa-  
rzystwa, lub też nieruchomość na sprzedaż wystawiona na własność To-  
warzystwu Kredytowemu zostanie przysądzoną.

W razie, gdyby dzień wyznaczony do odbycia sprzedaży był świą-  
tecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Łódź, dnia (9) 22 października 1906 r.

1629—1

**№. 124.**

Piotrkowska dom Tischera

I piętro.

**№. 124.****Pierwsza Chrześcijańska Lecznica  
chorób zębów i jamy ustnej**

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby  
sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. 1613r3

**№. 124.**

Piotrkowska dom Tischera

I piętro.

**№. 124.****Stanisław Skrudziński**

Adwokat przysięgły

POŁUDNIOWA 4.

1543-109

**ADWOKAT****Władysław Rychter**

Cegielniana 4 m. 4. 1615-20-3

**Rb. 25 nagrody**

dam za zwrócenie zegarka złotego mę-  
skiego, gładkiego, krytego z monogramem  
srebrnym S. L., zgubionego w płacie ra-  
no w tramwaju od ulicy Cegielnianej do  
Andrzeja. Wiadomość u garsena Stani-  
sława w cukelni Roszkowskiego. 1635-3

Do wynajęcia w Rokietu pod Łodzią

**Ogród z oranżeryą**

inspekcjami i drzewami owocowymi. Wia-  
domości udzieli T. Adamek, Łódź, ulica  
Wólczańska nr. 77. 1594—3—3

Poszukuje się praktycznego

**Majstra farbiarskiego**

na przedzę wełnianą i bawełnianą,  
któryby miał życzenie, z zapewnie-  
niem swego kapitału w tej branży,  
jako współnik się udzielić. Ofer-  
ty pod lit. A. L. 2000 proszę skła-  
dac w Administracji „Rozwoju“. 1598—3—3

6 rb.

kosztują spodnie zimowe  
z dobrego kamgaru. Palto  
jesienne rb. 18. Ubraniema-  
rynarkowe rb. 14<sup>50</sup>. Wielki  
wybór ubrań uczniowskich  
i dzieciennych po niskich ce-  
nach u

EMILA SCHMECHLA  
Piotrkowska 93.

842

**Pokój z kuchnią**

do wynajęcia zaraz lub od 1 go grudnia.  
Mikołajewska nr. 27 m. 12. Można za-  
stać w niedziele cały dzień, w dni po-  
wszednie od godz. 12 do 2-ej po poł. i  
wiecz. od 7 do 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. 1619—6—4